

Janusz Wesołowski

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813. Cz. III

Niepodległość i Pamięć 25/2 (62), 281-302

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Wesołowski

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813.

Cz. III

Poniżej prezentujemy trzecią, ostatnią część listów Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej. Korespondencja ta obejmuje osiem listów, z których pierwsze cztery powstały w okresie od 20 sierpnia do 1 września 1812 roku, zaś cztery ostatnie w czasie pobytu Józefa Sowińskiego w niewoli i obejmują okres od 10 lipca do 29 września/11 października 1813 roku. W pierwszym publikowanym poniżej liście Sowiński krótko pisze o zdobyciu Smoleńska. W kolejnych widać jego coraz większe zmęczenie kampanią. W ostatnim zachowanym liście z kampanii, datowanym na 1 września 1812 roku pisze o swoim szczęściu – ominęła go szalejąca w szeregach Wielkiej Armii febra. Opuszcza go ono jednak w czasie bitwy pod Możajskiem, kiedy to 5 września 1812 roku traci nogę. Ostatnie cztery listy związane są już z pobytom Józefa Sowińskiego w niewoli, stanowią ciekawe świadectwo losów Polaków jako jeńców rosyjskich.

List z 20 sierpnia 1812 roku¹

W obozie pod Mohylowem dnia 20 sierpnia o ½ do 11-tey przed Południem

Kochanie Najdroższe! Najmilsza Nino moja! Żem zdrów wiesz już z listu mego pod dn. 18-go pisanego, żem dotąd na nowe niebezpieczeństwa czyli raczej nie niebezpieczeństwo nie był wystawiony to Ci to teraz powiadam.

¹ Nr inw. MWP 29531/8.

Krótką dziś będzie rozmowa moja z Tobą gdy mi tylko półgodziny czasu dano.

Boże kochany, ja który bym nigdy nie chciał wiedzieć końca, tak jak większość, gdy z Tobą życie życia mego rozmawiam, ja mam czas tak ograniczony.

Pisałem do Ciebie że Smoleńsk jest w naszym ręku, lecz że to nie mało nas kosztowało, jest także prawda. Niektóre szczegóły pisałem do Siostry co się tyczy formy akcji; lecz co się tyczy serca mego o tym Tobie jako panującej w niem zdać mogę rachunek.

Wśród największego ognia myśl moja zwracając się ku tobie oddalała się od scen okropnych i zanurzała się w największych słodyczach, sądząc się być w przytomności Twojej. Nigdy mnie dotąd nie odstąpiła myśl o Tobie życie życia mego czy to w towarzystwie kolegów, czy w zabawach lub w czynnościach najważniejszych zawsze ona wracała w Twoje towarzystwo nie dziw za tym, że nie mogę być długo bez Ciebie, porzuca momenta które o życiu człowieka często decydują dla oddania się rozkoszy największej jakie serce czyste miłością zajęte mieć może. Przyznam Ci się kochanie że parę razy sobie pomyślał, jeżeli przeznaczenie Twoje zejścia z tego padło dziś jest, to niech to będzie wtenczas gdy dusza moja oddaje się całej rozkoszy bycia przy Tobie, wtenczas prawdziwie śmierć by dla mnie najmniejszej nie miała nieprzyjemności.

Jak mówią Napoleon miał powiedzieć wczoraj, iż za miesiąc najdalej wojna ta się skończy. Nie wiem co za wypadki były z wczorajszej kanonady. Z świtem bowiem zaczęła się utarczka, i trwała aż późno po obiedzie. Myśmy tu zostali zapewne dla wypoczęcia trochę żołnierzowi, i słyszeliśmy duży ogień tak z armaty jako też i [z] ręcznej broni bezustannie.

Jak długo tu jeszcze postoiemy niewiadoma. Mój Boże jak też teraz rzadko odchodzą stąd okazje; od Dobruży aż do dnia onegdajszego, przeszło 2 tygodnie, i nawet z Warszawy od tego czasu nic nie było. Dziś jedzie oficer jeden kurierem który list ten wziąć ma, jako też i ten do Siostry.

Co Ty życie życia mego porabiasz? Ach czemuż nie ma takiego magicznego zwierciadła abym Cię kiedy nie kiedy przynajmniej widzieć mógł. Może Ty we łzach w tym momencie zatopiona? Życzyłbym sobie aby ta wojna już skończyła się, widzę iż prócz serca które we mnie wszystko decyduje i zamykając się na niejaki czar może, gdy tego jest potrzeba nęka mnie potym tym bardziej.

Wczoraj tak mi było smutno, takie jakieś ściskania miałem, jak gdybym coś zbroił, dziś mi trochę lepiej, zeznania z Tobą Bóstwo moje wszystko przemienia.

Muszę kończyć bywaj zdrowa i nie zapominaj o tym który do śmierci jest Twoim. Józef.

Mamę z Wilcią uściskaj w moim Imieniu.

[Adres na kopercie] Wielmożnemu JMość
Panu Bonifacemu Wielińskiemu
Wielmożnemu Panu i Dobro[dziejowi]
Oddać w Warszawie na ul. Ś-to Krzyskiej [Świętokrzyskiej] u
Burgrabiego Domu Pani Starościny Szymanowskiej
Nr 1343.

List sporządzony po 20 sierpnia 1812 roku²

O Nino! O Nino! Czy można też być tak nieuważną, tak mało przezorną! Pytanie najprostsze którebym zrobił Roś[ciszewskie]mu gdybym był na Twoim miejscu byłoby, Listy pod nieobecność W[ielmożnego] Pana i pod Jego adresem w Korpu[sie] do Pana Wiel[możnego] przychodzące jaki sposobem będą odbierała?

To mi się zdaje naturalnym, mojej głupiej głowie tak prostym, iż pojąc nie mogę jak Tobie życie życia mego ta myśl nie przyszła, Tobie albo Wilci.

Boże Nieskończonej dobroci niech zginę wprzód niżli się dowiem, iż wiadomość o wzięciu Smoleńska ze wszystkimi szczegółami się rozeszła a Ty nie wpadłaś na tę myśl [by] posłać do Placu w Warszawie i żądać wydania listów pod adresem Rościsz[ewskiego].

Adres do Niego [...] taki – J[ego] Moś[ci] Panu porucznikowi Rościszewskiemu, Komendantowi Zakładu Pułku Artyl[erii] Konnej; oddana ulicy Elekto[ralnej]: Nr 77; od Komendanta Art. Dyw: 16-tej.

Chociaż pisałem do Adi[utanta] Placu Skirmunta aby listy do Rościszewskiego do Burg[grabi] odsyłał, to jednak proszę Cię abyś także do Placu z zapytaniem posyłała czy pod takim adresem listu nie masz.

² Nr inw. MWP 29531/10.

³ Słowo nieczytelne.

List Twój dn. 17 zaczęty a 20 skończony otrzymałem w tym momencie, i rozpieczętowałem ten 4-ty list którego właśnie do Sztabu niosłem dla oddania go, gdy mi Adi[utant] list Twój który przed półgodziną przez kuriera przyszedł oddał. List ten jest datowany 17-ty i w nim piszesz, żeś pisała pod d[niem], 12-tym, lecz tego dotąd nie otrzymałem, może te dwa listy razem przysły i on jest jeszcze gdzie w Sztabie, lecz ja przeczytawszy Twój 17-o pośpieszyłem do mego namiotu aby przez tegoż samego kuriera przez którego może wszystkie listy przyjdą przesłać i ten jeszcze.

Tak jestem zmieszany iż sam nie wiem co piszę. Jakieś nieszczęsne przeczuwania mnie przejmują. Nino! Nino! Czy można być tak mało przezorną? Lecz Ciebie nie tak winuję jak Wilcię, czy też można aby nie wpaść na myśl tak prostą. Sama piszesz Kochanko, że prosiłeś mnie w liście 19-o datowanym abym prosto pod adres do B. W. pisywał, że Ci w tym momencie nie przyszło jakby odpisać te które pod adres R. przesyłane. Żeby go diabli porwali, mazgają tego, nim go oko moje widziało. Pasterką a nie żołnierzem być takiemu człeku, który najmniejszego zastanowienia nie ma.

Lecz czyż ja winę daję drugim, gdy na mnie samego, na mnie żem się urodził pod tak fatalną gwiazdą największą winę składać powinienem. Śmierć ode mnie stroni, unika mnie, a nieszczęście mnie prześladowe i zawsze mi w drogę wchodzi. Czyż nigdy go nie ułagodzę? Czyż do śmierci ma mnie nękać? Wszystko mi jest [...] ⁴, największe szykany fortuny cierpliwie i bez najmniejszej skargi chcę znosić, śmiać się nawet będę usiłował gdy najbardziej serce moje skrwawionym będzie, byle mi los Tej która Bóstwem moim jest ochronił, byle ją nie wystawił na złoza fortuny nienawistnej, która widoku dwóch szczęśliwych znieść nie może.

Nino moja najdroższa pieścoto! Pamiętaj, że szczęście nasze przyszłe w naszych ręku jest. Co jest wszystko na świecie bez zdrowia? jaka może być najmniejsza radość bez niego? Pamiętaj na to Nino, nie poddawaj się tak zbyt ucuciom Twoim. Pisałem już w jednym liście do Ciebie z Dobreiki lub ten spod Smoleńska zaklinając Cię abys nigdy pozorowi nie wierzyła, nie oddawała mu się zupełnie, że gdybyś nawet usłyszała o mojej śmierci, abys starała się ile być może przekonać się jak najdokładniej o niej. Pisałem nawet gdy życie nasze jedno od drugiego dépendre ⁵ abys się przekonała oczyma własnymi, gdy niektóre znaki masz niezawodne jak to palec

⁴ Słowo nieczytelne.

⁵ (franc.) zależy.

drugi u lewej ręki i włosy – i gdybyś się przekonała, iż już dla Ciebie więcej nie ertytuie⁶ aby jeden grób nas zamknął. Słabości duszy są daleko szkodliwsze nad słabości ciała, zaklinam Cię za tym abyś starała się ile możność nie dać się unosić wzruszeniom Twoim.

Dlaczegoż zawsze najgorsze sobie wystawiasz ? Dlaczego nie dajesz innym rzeczom porwać jak tylko najnieszczęśliwszym miłości naszej.

Kriłczka dnia 20 o dużej batalii albo była płonna albo też rozeszła się przez czyn jakiego Korpusa który oddzielnie działał⁷. Na tak długiej linii jaką Armia wielka zajmuje zdarza się często że jeden lub więcej Korpusami biją się o czym drudzy nawet niewiedzą. W batalii samej ma jeden więcej do roboty i więcej ucierpi jak drugi, nawet trafić się może iż całe Korpusa bezczynne w czasie największych batalii zostają, gdy trzeba czy to rezerwy robić czy skrzydła zasłaniać, a po tym nie na całej linii się biją tylko na niektórych punktach.

Już słońce zachodzi muszę kończyć aby kurier List ten mógł z sobą wziąć.

Nino pamiętaj na tylokrotne prośby moje.

Bądź zdrowa. Byle jak najprędzej mógł mieć wiadomości od Ciebie.

Boże co za męczarnie aż do tego momentu

Twój do zgonu Twój.

List z 25 sierpnia 1812 roku⁸

w marszu dnia 25-go Sierpnia na drodze do Moskwy ze 13 Mil już za Smoleńskiem.

Najdroższa Istoto! Z drżeniem ręki piszę do Ciebie gdyż w tym momencie dowiedziałem się, iż porucznik Rościszewski wymaszerował do Warszawy, i znajduje się już w Grodnie.

Boże Nieskończony dobroci co się z nią dzieje, gdy usłyszała o aferze pod Smoleńskiem a ode mnie żadnej wiadomości nie ma.

Nino najdroższa co za demon przeciwny mej miłości wyprowadził tego człowieka do Warszawy bez dania mu wiadomości o sobie. Zaklinam

⁶ Od francuskiego être – być, żyć.

⁷ W dniach 20 i 21 sierpnia doszło do kilku potyczek oddziałów francuskich z tylną strażą wojsk Barclaya.

⁸ Nr inw. MWP 29531/9.

Cię abyś jakimś sposobem posłała do Jenerała Biegańskiego, i jeżeli jeszcze nie odesłano je abyś je odebrać mogła. Nie pamiętam wielem listów do Ciebie pisał od Dobreiki lecz mi się zdaje iż 5, to jest: 2 w drodze, jeden (podobno) w Dobreice zaczęty a w marszu dokończony, a 2 pod Smoleńskiem. Oprócz tego jeden pisałem któren onegdaj oddałem ten miał ze trzy daty gdy zawsze w Marszu go pisałem. Że zdrów jestem możesz się domyślać.

Tak jestem zmieszany iż sam nie wiem co pisze. Teraz tu niezbyt [?] poczta uregulowana, lecz zaraz czy nie będę mógł ten list pod adresem zwyčajnym odesłać. Ty Kochana pisaj pod kopertę majora Aksamitowskiego jak dotąd.

Bywaj zdrowa

Boże co się z nią dzieje

W marszu dn. 25-go sierpnia na drodze do Moskwy ze 13 mil już za Smoleńskiem.

Wielmożnemu JMości Panu Bonifacemu Wielińskiemu

Wielmożnemu Panu i Dobrodzie[jowi]

w Warszawie

Oddać w domu Pani Starościny Szymanowskiej na ulicy S-to Krzyskiej [Świętokrzyskiej] nr 1343 u Burgrabiego tegoż Domu

Pilna [podkreślone]

List z 1 września 1812 roku⁹

Dnia 1-go września [18]12 Na drodze do Moskwy i od niej może [podkreślone] o 20 mil.

Najdroższa! Najukochańsza pieszczoto! Chociaż przez dzisiajszą okazją dwa listy do Ciebie pisałem to jednak i ten jeszcze [prześlę] pocztą, próbując czy tą drogą będziesz mogła go dostać!

Jeden list pisałem pod adres P. Bonifacego Wiel[ińskiego], i odesłałem do Placu Miasta Warszawy gdy mnie zapewniono iż jenerał Biegański nawet prywatne listy odsyłać każe. Drugi oddałem płatnikowi Węgierskiemu, któren do brata swego [...] jeneralnego do Warszawy odeśle i ten ma Ci go na pewno odesłać, wreszcie oddam ten Sekretarzowi poczty o którym teraz

⁹ Nr inw. MWP 29531/11.

¹⁰ Słowo nieczytelne.

dopiero dowiedziałem się, iż od niejakiego czasu przy Sztapie się znajduje. Wczoraj otrzymałem od niego list Twój który w Pułtuskus poste restante był zostawiony i dotąd dwie ćwiartki przeczytałem. Gdybym tym sposobem to jest, tą Pocztą Polową listy regularnie odchodziły i przychodziły toby najlepszy sposób był pisywania, nie trzeba by się kłaniać i w żadnym być ambarasie aby ciekawość nie miała okazji dogodzenia rządu [sic!] swojej.

Podług zaręczenia tego Sekretarza to wszystkie listy są najpewniejsze, które przez jego ręce przechodzą i on za nie odpowiadać chce. Staś Potocki miał wczoraj przyjechać i duży pak listów przywieść, jak mówią toście byli 24 dni bez żadnej wiadomości o nas, zapewne iż kozaki które przejąć musiały.

Mniejsza o wszystko abyś tylko ten otrzymała, który spod Smoleńska do Ciebie pieszczoto pisałem denosiąc¹¹ Ci iż zdrów ze wszystkim jestem. List ten był przesłany przez porucznika Dobrzyckiego od Sztabu Jeneralnego, który przy Zajączku służbę adiutanta pełnił. Staś miał go spotkać w Orszy, za tym aż tam przynajmniej dojechał szczęśliwie. Pisałem przez dzisiejszą okazję do Adj[utanta] Placu Skiermunta aby listy do Rościszewskiego pisane do Burgrabiego domu P. Szymanowskiej odesłał. Spodziewam się, iż gdy ten list otrzymasz, chociaż on [...]¹² później odejdzie jak tamten przez Dobrzyckiego. Gdybyś go dotąd otrzymać nie miała, iż posławszy do Placu jeszcze go zastaniesz. Gdyby zaś już miał być Rościszewskiemu do Grodna odesłany to przez tegoż nazad znowu wrócony będzie, gdy dziś także list do [...]¹³ pisałem, aby wszystkie listy do Bugr:[grabiego] W.[ielińskiego] podług adresu do Warszawy odesłała.

Jeślibyś mogła to napisz do Mie dwa listy, jeden adresuj na pocztę a drugi pod kopertę Aksam:[itowskiego], jak dotąd do generała Biegańskiego, dla dowiedzenia się czy te dwie drogi pewne są, życzył bym aby tak było gdyż wtenczas gdyby Axam[itowski] stąd odjechał, nie byłbym w takim ambarasie jak przez odjazd Rościszewskiego zostałem.

Że zdrów zupełnie jestem będziesz mi wierzyć, i prawdziwie naturę mam szczęśliwą gdy bardzo wielu chorych u nas się znajduje, na febrę na (...), i na zupełne osłabienie pochodzące z nadto złego życia, gdyż prawdziwie takie życie, chociaż ja przyzwyczajony jestem do wszelkiego rodzaju

¹¹ Właściwie dénoncer (franc.) – oznajmić.

¹² Słowo nieczytelne.

¹³ Słowo nieczytelne.

prywatności¹⁴ jednak mi już tak dokuczyło iż dałbym wiele aby pokój stanął i raz się przynajmniej życie te nomada skończyło. Od Smoleńska niemieliśmy jeszcze dnia całego wypoczynku, i chociaż niektórych dni tylko po 2 albo najwięcej 3 mile uchodziliśmy to jednakże na te po kilkanaście godzin trawiliśmy, często nad złemi przepławami czas tracąc czy też stojąc pod bronią i czekając dalszych rozkazów: najgorsza z bielizną której nam zupełnie brakować zaczyna, gdy ani czasu ani mydła do prania nie masz. Od Smoleńska nie zastajemy żywej duszy nigdzie albo się ci ludzie po lasach kryją; albo jak zbiegi Moskiewscy powiadają to je wojska z sobą zabierają, czasem jest trudno dostać człowieka na przewodnika. Moskale rabują i palą swoich własnych i nie ma dnia aby na około 3 lub więcej wiosek nie paliły się, osobliwie tam gdzie przechodzić mamy, gdy tuż zawsze za niemi idziemy, tam zabierają, niszczą i palą wszystko. Często się już trafiło że oni wychodzą ze stanowiska a my wchodzimy, lub, że Kozaków którzy ich ariergardę formują wypędzamy, i tam dopiero na noc stajemy. Miasto Wiaźma które ma być dosyć dobre miasteczko kazali się wszystkim mieszkańcom wyprowadzić i zabrać z sobą co tylko mogli, resztę wojska zrabowali a co nie mogli uwięzić porujnowali i nareszcie zapalili, i tak robią z każdym miejscem. [W] Wiaźmie jak mówią oprócz starego zegarmistrza niema żadnej duszy nie znaleziono.

Poznać z tego co za despotyzm w tym kraju panować musi, gdy obywatela do opuszczenia wszystkiego co posiada przymusić można. Wszyscy się spodziewają, iż Miasto Moskwa będzie cel naszego postępowania, jakoż tam albo musi przyjść do rozprawy albo oni na wszystkie kondycje przystać muszą co im Napoleon podyktuje. Wojsko tak jest zdekurażowanie¹⁵, Jenerałowie tak głowy potracili iż nie można już więcej: nawet Kozaki których pryncypialnym obiektem zawsze jest prócz strzeżenia własnego obozu alarmowanie Nieprzyjaciela, teraz ani słychno o sobie dadzą chociaż czasem tak blisko nich obozujemy iż ich ogień widzieć możemy.

Co się z Tobą Bóstwo moje dzieje? W jakim stanie jest zdrowie Twoje? Pochlebiam sobie iż to jest podług życzenia i wszelkich dobrych nadziei, które tylko człowiek mieć może.

Jeżeli nicht [sic!] w tych 24 godzinach listu od nas nie miał to będę dosyć spokojnym, gdyż wtenczas będziesz wiedziała, iż nie moja ani osoby mojej

¹⁴ Właściwie: privation (franc.) – niedostatek.

¹⁵ Tutaj – pozbawione energii, zdemoralizowane.

co się tyczy zdrowie w tym вина jest, lecz jeżeli listy moje Cię nie doszły, jeżeli Rościszewski wyjechawszy nie zrobił urzędzenia aby Ci listy przysyłać, i Ty Kochanko nie próbowałaś posłać do Placu z zapytaniem, to prawdziwie nie wiem co się z Tobą działo.

Szczęście moje będzie mnie bronić od podobnego nieszczęścia i chce ufać w nie iż mi takiego nie wyrządziło złego.

Bądź zdrowa najmilsza, najukochańsza Kochanko.

Obym mógł mieć wkrótce odpowiedź na ten list, abym zaspokoił obawy moje.

Adieu duszo duszy mojej.

Mamie raczki ucałuj, Wilcię uściskaj.

Przyslij mi z pół łokcia wstążki pąsowej do Krzyża Legii Honorowej.

Bądź zdrowa najmilsza istoto.

Całuję Cię w myśli bez liku.

Twój do zgonu.

List z 10 stycznia 1813 roku¹⁶

Twer 10 January 1813.

Najukochańsza Siostr¹⁷! Nie opuszczam żadnej okazji do doniesienia Ci iż żyję zawsze i jedynie dla Ciebie; że nadzieja oglądania Cię i poświęcenia dni moich Tobie, która jestestwu memu niezbitcie[?] do życia potrzebną jesteś, dotąd utrzymuje mnie. Alboż się Nieba zlitują nad nami, i pozwolą nam po tylu doznanych okropnych przeciwnościach używać słodczy w złączeniu serc jedno dla drugiego stworzonych. Lecz kiedy ten moment szczęścia przyjdzie? Kiedy będę Ci mógł osobiście wyrazić to co serce moje dla Ciebie czuje. Ah! Co za okropność nie znać końca utrapień swoich! Myślałem iż zawistna fortuna nieszczęściami moimi prześląganą zostanie, że ofiara z części mnie samego potrafi ułagodzić zawziętość jej gniewu; lecz boję się aby nienawiść jej ku mnie nie była wieczną. Nie pragnę i nie żądam żadnych tych faworów o które się tysiące ludzi błaga; moje jedyne szczęście; moje wszystkie żądania są, żyć przy Tobie i dla Ciebie. Prawda iż to nie jest tak małym, i wprawdzie większym jak wszystkie bogactwa i dostojności świata,

¹⁶ Nr inw. MWP 33814/5.

¹⁷ W listach pisanych w niewoli Józef Sowiński, prawdopodobnie ze względu na cenzurę nazywał Katarzynę siostrą, siebie określał słowem „brat”.

gdyż te łatwiej nabyte i utracone być mogą jak miłość braterska mojej Niny, dla czego wszystko z ochotą poświęcić zobowiązuję się i większe jeszcze czynić ofiary radbym, byle bym tym posiadanie Ciebie na zawsze u niej wyrobić sobie mógł. Jeżeli nie sama zawiść tego Bóstwa, lecz znanie walora obiektu, największych ofiar ze mnie żąda, to z ochotą poświęcę jej życie moje abym Tobie tylko najukochańsza Siostrze łaski jej zjednać mógł. Chętnie! Chętnie! Bym dni moje do ostatniego momentu pod jej rozkazy oddał, gdybym tym mógł Twoją spokojność, Twoje szczęście opłacić. Co jest życie, dla człowieka serce czułe mającego, gdy te bez słodyczy czy wzajemnych uczuć przepędzić musi? Kto jest nawzajem bogatszym nad tego który miał szczęście znaleźć serce czułe i szlachetne. O! najukochańsza Nino! Nie bierz tego za pochlebstwa, byłbym Ciebie niegodny gdybym nie pisał to co serce moje czuje; to o czym w duszy mojej przekonany jestem. Lecz na cóż te zapewnienia? Znasz siebie i moje braterskie przywiązanie. Spytaj się serca Twego a te Ci najlepiej powie czy moje może co innego uczuć; czy ono może darzyć [...] ¹⁸ walor Twego serca.

Z niewypowiedzianą radością wyczytałem z listu Andzi datowany 28 kwietnia, iż przecież jeden z listów moich odebrała, cieszyłem się natchmian nadzieją otrzymania także od ciebie najukochańsza Siostrze wkrótce wiadomości, iż o losie moim zaspokojoną zostałaś, lecz już drugi dzień pocztowy minął, jak na próżno wyglądam pociechy która w smutnym mym położeniu tak rzadko mi udzielaną być może.

Prawda iż nie pisałem do Ciebie bojąc się aby list mój nie wpadł w ręce indystryjne, co by Cię zapewne bardzo zmartwiło, bo chociaż miłość braterska każdemu być(1) wiadomą(3) może(2) ¹⁹, to jednak jest nieprzyjemną gdy lada kto wynurzenia serc czystych, a które tysięcy ledwie pojąć mogą, wyczytać może. Przejęty najwyższym uczuciem po otrzymaniu dwóch listów od Ciebie, a nie wiedząc jakim by sposobem przesłać Ci wiadomości o mnie której by ciekawość odkryć nie starała się musiałem korzystać z pozwolenia pisać przez ręce tutejszego rządu i oddać list nie zapieczętowany. Nie umiem ci wyrazić najdroższa Siostrze co to za uczucie fatalne dla mnie powierzyć komu list który na dyskrecję każdego oddany jest, i chociaż nigdy bym nie popełnił tę nieroztropność pisać cokolwiek bądź o polityce, i prze-

¹⁸ Słowo nieczytelne.

¹⁹ Józef Sowiński nad tymi słowami zapisał cyfry sugerujące ich inną kolejność w zdaniu.

konania we mnie moje, iż to są środki koniecznie potrzebne z strony rządu, to jest to dla mnie tak przykrym, iż wolałbym cierpieć największe męki przez nie odbieranie wiadomości od Ciebie, gdybym tylko tę drogę miał otwartą do odbierania ich, jak powierzać najskrytsze uczucia serca mego dyskrecji obcych osób. Pisać rzeczy obojętne gdy serce całe jest zacięte nie jest w mocy mojej, tak jak będąc w kompanii jest dla mnie męczarnią i prawie nieprawdopodobieństwem gadać obojętnie z osobą która całym moim jestestwem włada.

Czy Cię list ten kochanie moje dojdzie? Tego nie wiem, życzył bym z serca aby okoliczności i słowo mi dane od Tego który go z sobą bierze były pewne, abyś od czasu do czasu mogła mieć o mnie wiadomości tak jak ja o Tobie, póki fortuna nienawistna nie przerwie znowu na czas może długi naszego szczęścia. Pisałem do Ciebie w drugim liście iż Małachowski i Opaliński stąd wyjechali jak mi powiedziano na Linię Kaukaską²⁰ 200 mil stąd do Miasta Gubernialnego Georgiewsk²¹ które już w Azji leży; i ja tam zapewne jechać będę musiał, gdy rozkaz Cesarza jest aby wszyscy Polacy którzy tylko mogą być transportowani tam odesłani zostali. Jeżeli się dotąd tutaj został to z przyczyny iż Doktor mniemał, iż jeszcze tak dalekiej podróży odprawić nie będę mógł; powiedziałem także iż noga moja jeszcze nie ze wszystkim zagojoną była, dlatego aż do zupełnego wygonienia tutaj zostanę, lecz zdaje się iż to niedługo trwać będzie i że na koniec przymuszony będę choć o jednej nodze ten ciekawy wojaż odprawić. Kto tyle prześladowań od nieprzyjaznej fortuny doznał co ja, ten nareszcie obojętnym na wszystko co go spotkać może, staje się. Gdy nie mogę mieć tego szczęścia być razem z tobą najukochańsza Siostró, to mi wszystko jedno gdzie mnie zapędzą. Proszę Cię i zaklinam abyś się nie martwiła i szanowała Twoje zdrowie które moją własnością jest. Obchodź się z nim tak jak człowiek porządny i uczciwy z obcemi rzeczami mu powierzonymi obchodzić się zwykł, to jest: szanując je więcej i dbając więcej o ich utrzymanie jak własną swoją własność.

Dwa lata właśnie upłynęły w tych dniach jak dni szczęśliwe rachować zacząłem poznawszy serce które memu tak odpowiadało; co za okropne

²⁰ Łańcuch rosyjskich umocnień, stanic i twierdz na Kaukazie Północnym ciągnący się z północnego zachodu na południowy wschód.

²¹ Georgiewsk, Gieorgiewsk – miasto w Kraju Stawropolskim, założone w 1777 r. jako twierdza św. Jerzego

przemiany w tym czasie przeciągu, zdaje się iż nienawistna fortuna dlatego mnie tylko na szczyt szczęścia postawiła aby tym okropniejszy był mój upadek. Aż nadto dopięła swego przedsięwzięcia, lecz nie dozna tej rozkoszy abym się dlatego użalał. Prawda iż sytuacja moja daleko mniej okropną dla mnie by była gdybym nie znał mego szczęścia, lecz pamięć sama jest już dla mnie dostateczną do osłodzenia sytuacji mojej nie mam nic na świecie więcej do pragnienia posiadając serce najszlachetniejszej kobiety.

O! Moja Siostrzo najdroższa, radbym Cię tylko jeszcze raz widzieć przed śmiercią moją, a umierałbym z radością będąc pewien iż bym Cię wkrótce ujrzał i był z Tobą połączony bez obawy rozstania się kiedykolwiek. Niech nas nadzieja utrzymuje; staraj się oddalić wszelkie troski abym gdy mi fortuna pozwoli przycisnąć Cię do serca mego, abym Cię zdrową zastał. Wilczę uściskaj w imieniu moim – niech bez uprzykrzenia pełni obowiązek na nią włożony, a ty kochana Siostrzo staraj się aby starania jej nie próżne były. List oddaj Andzi i nie zaniedbaj pisać do mnie pod adresem pod jakim jej ostatni list otrzymałem. Bywaj zdrowa to jest największe me życzenie Twój do śmierci Brat J.

List do Andzi zapieczętuj i zrób Adres.

List z 7/19 lipca 1813 roku²²

(5) Twerze dnia 1/19 Juli [lipca] 1813 r.

[poniżej dopisek] Odebrany 10 Octobra przez P [oraz] Niekraść

Najukochańsza, najmiłsza Siostrzo!

Niepewny czy Cię list jeden chociaż, z pisanych dotąd do Ciebie, doszedł stroskany najokropniejszymi myślami, co musisz cierpieć nie otrzymując żadnej wiadomości od Brata nad Życie Cię kochającego, porywam jednak pióro abym Ci, życie życia mego uczucia serca mego kreślił, abym w tej nie-mej rozmowie z Tobą ulgę mu przynieść mógł, i wzmocnić nieco siły duszy które pod ciężarem tęsknoty największej ulegać zaczynają.

O! Najdroższa Nino! Kiedy przyjdzie ten czas, gdzie Cię do serca mego przycisnąć będę mógł, gdy me usta będą Ci mogły wyrazić te uczucia które pióro moje teraz kreśli, wtenczas będę wolny od tej nie do wyobrażenia obawy, która mnie teraz całego przejmując iż może długo jeszcze

²² Nr inw. MWP 33814/6.

w sytuacji nieszczęśliwej w której teraz zostaje, znajdować się będę, i że dostawanie wiadomości od Ciebie, i dawania Ci o mnie, jeszcze więcej nam obciążonym zostawia. Kto wie może wkrótce nastąpi ta okropna dla mnie pora gdzie żadnego listu więcej od Ciebie, Bóstwo moje, nie będę mógł otrzymać. Wypadki wojenne lub oddalenie mnie stąd w głąb kraju łatwo może przynieść koniec tej jedynej konsolacji²³ którą mam w nieszczęśliwym położeniu moim. Teraz więcej się obawiam jak dawniej gdy prześladowająca mnie bezprzestannie fortuna odejmuje mi prawie aż do nadziei iż kiedykolwiek szczęśliwym jeszcze będę.

Co za niesprawiedliwe, jak pełne kaprysu jest jej panowanie nad nami, im mniej człowiek od niej żąda, im więcej przestanie na małym; tym trudniej jest to do wyproszenia, gdy w tym samym czasie hojnie tych obdarza, którzy bezczelnymi żądaniami ją zatrudniają.

Ach! wszak jak nie więcej nie pragnę jak tylko żyć i umrzeć z Tobą najdroższa Siostrzo. Żądania te moje które dla mnie nad wszystkie bogactwa i dostojności świata tego miłszymi są, nie kosztują ją nic. Nie jest to prośba wymagająca aby mnie nie odstępowała tu na krok wciągu dalszym życia, i aby dogadzała żądom które świat teraz opanowały; lecz aby nie rozdzielała dwa serca które natura jedno dla drugiego stworzyła.

Cichość Twoja najdroższa Nino jest mi okropną i niszczy wszystkie wnioski które sobie w tej mierze robić mogę. Pierwszy list mój datowany 13 Maja oddałem tutejszemu Vice Gubernatorowi, drugi 20 Maja Gubernatorowi. Prawda iż te Listy miały być stąd odesłane do Petersburga do Ministra Policji, a z tamtą[d] dopiero do Warszawy; lecz to temu dwa Miesiące, zatem choć na pierwszy powinien bym już odpis otrzymać, Ach. Czegóż nie oddałem je, na ryzyko, na pocztę miałbym dotąd zapewne już odpis, i byłbym pozbawiony tych okropnych myśli które mi momentu czasu nie zostawiają do odetchnięcia wolnego; byłbym teraz już spokojny wiedząc iż Anioł mój kochany jest zapewnionym o niezmiennych uczuciach moich, które żadne nieszczęście, żadna sytuacja w niczym zmniejszyć nie może. Jak mnie prześladowające nieszczęście już zgnębić musiało możesz z tego kochanie wnosić, iż mimo przekonania, iż nie możesz o mnie źle sadzić, iż jesteś mocno wyperswadowaną iż uczucia moje nie mogą się dla Ciebie zmniejszyć, że jednakże że mimo tego przekonania obawa mnie przejmuje która moje położenie okropnym czyni.

²³ Pocięchy, pocieszenia.

Za parę dni będę zapewnionym o losie moim przyszłym tutaj, to jest: czy będę mógł się tu zostać lub czy będę musiał za innemi jechać. Pojutrze powraca Gubernator z Prowincji; mało mam nadziei, gdyż jest człowiek w służbie bardzo ostry, chociaż bardzo grzeczny, a ukaz Imperatora jest aby wszystkich którzy tylko mogą być transportowani aby ich na Linję Kaukaską odsyłać.

Przyznam Cię się kochana duszo moja iż teraz sobie wyrzuty robię że nie próbował pierwej, tak przez Poczte, jako i przez różne osoby pisania do Ciebie, lub że nie pisał do Ciebie pisząc do Andzi; lecz na pocztce mieli mnie z początku zapewnić, czy te lista aż do Warszawy, a pod kopertą Andzi zawieźć, nie mogłem na sobie przewyciężyć, bojąc się abym delikatną duszę Twoją tym nie zasmucił; oczekiwałem zawsze pierwszego Listu od Ciebie, sądząc iż w tym podasz jakim sposobem mam pisywać do Ciebie. Nie odpisałem Ci na List Twój pod datą 3 Kwiet.[nia] pod kopertę P. Landers lecz prosto na pocztę spodziewając się iż gdy tamten do Matki doszedł, i ten do ciebie zapewne dojdzie. Drugi twój List d. 23 Apr.[ila]: pisany otrzymałem dopiero 14-go tego miesiąca która [...] ²⁴ i z moim do Ciebie stać by się mogła być.

Chcesz wiedzieć duszo duszy mojej wszystkie szczegóły sytuacji mojej terazniejszej? Ta jest, wyjąwszy odległość od Ciebie, do zniesienia. Pisałem Ci był w przeszłym Liście, iż zupełnie zdrow jestem, i że tylko czasem mam strzykanie w części pozostałej nogi, lecz dotąd przyczyny nie doszedłem czy to odmiana powietrza, czy przypadkiem zaziębienie, co w terazniejszym gorącym czasie nie jest do ustrzeżenia. Ból ten nie jest zbyt mocno i przyzwyczaiłem się już do niego, jakoż zapewne zostanie on na zawsze, jak zazwyczaj po takich ranach bywa.

Dostaję na dzień 1½ Rubla papierami czyli 75 groszy polskich z których żyję i z człowiekiem, gdy mi za niego nic nie chcą dawać. Nie jadając często w domu i nie mając dużych potrzeb, a będąc przyzwyczajonym do kontentowania się tym co mam, mając do tego kilkanaście Louisdozen ²⁵ [sic!] które szczęściem zachowałem, nie potrzebuję więcej, i spodziewam się iż temi pieniędzmi nawet z czasem powrócić będę mógł. Nie staraj się zatem najukochańsza Sostro przesyłania mi pieniędzy, gdy tych będę bardziej potrzebował powróciwszy, lub Ty sama gdy nie można wiedzieć w jaką sytuację jeszcze popaść można. Proszę Cię zatem, i za największy dowód miło-

²⁴ Słowo nieczytelne.

²⁵ Louis d'or (luidor), francuska złota moneta obiegowa.

ści Twojej wezmę, gdy niemi tak rozrządzisz jak swemi własnymi, w innym przypadku zmartwiła być mnie nie do wyobrażenia.

Co się tyczy przepędzania czasu? to szczęściem iż jeszcze Książki dostają do czytania, gdyż inaczej musiałbym zwariować, gdy ludzie tutaj dosyć nieprzyjacielscy. W Kompaniach cała zabawa jest gra, co nie jest dla mnie, a prócz tego sytuacja moja jest taka iż nie mogę się bawić w żadnej Kompanii, w których zazwyczaj o polityce gadają, co mnie gniewa.

Doktór Sznabel do którego czasem chodzę, i nie jaki de Ronca Szwajcar z urodzenia człowiek bardzo światły, czuły i rzadkiej uczciwości; lecz nieszczęściem od Fortuny prześladowany są miejsca gdzie uczęszczam. Prawie całą Europę zwojażowawszy²⁶, i bawiąc w Polsce 5 lat nareszcie go tu nieprzyjazna Fortuna zagnała. Oszukany od ludzi których za uczciwych trzymał, i postradawszy przy pożarze w Moskwie²⁷ wszystkie swoje rzeczy utrzymuje teraz pensję lecz ta nie wystarcza na wszystkie jego potrzeby. Tam chodzę często gdy mnie smutek zaczyna tyranic²⁸ i szukam ulgi w sercu które także nieszczęścia doznało, a zawsze prawie powracam spokojniejszym. Proszę Cię abyś odtąd pisywała pod Kopertą Mousier de Ronca a Twer, na połowie Koperty, na drugiej połowie E,г,о Г,о,с,п,о,д,и,н,у,е d,e P,о,н,к,а, ы T,в,е,р,и. Co znaczy łaćńskimi literami Ego Wysokobłagorodiu Gospoinu de Ronka w Tweri. Litery rosyjskie dla dokładności Kommatami²⁹ pooddzielałem.

Nadzieję powrócenia do Was przed końcem wojny zupełnie teraz straciłem, gdy dotąd pozwolenia nie otrzymałem, to znak że Cesarz odmówił. Z Moskwy pisałem ostatni list od Ciebie którym był oddany Kurierowi, którego z głównej kwatery Napoleona był wysłany, jeżeli się nie mylę był on datowany 16 Octobra, lecz zapewne Kurier ten przejętym został.

Zaklinam Cię duszo duszy mojej abyś zdrowie swoje konserwowała. Pi-szesz, iż nie chorowałaś lecz tylko schudłaś co mnie bardzo niespokojnym

²⁶ Od słowa wojaż – podróż, zwłaszcza zagraniczna.

²⁷ W dniach od 2 do 6 września (14–18 września) 1812 r. w Moskwie szalał wielki pożar, który strawił niemal całe miasto. Prawdopodobnie za podpalenie odpowiadał jego gubernator Fiodor Rostopczyn; zobacz M. Kukiel, *Wojna 1812 r.*, Kraków 1937, t. 2, s. 207–212.

²⁸ Od słowa tyranizować – narzucać komuś, zwłaszcza siłą, swoją wolę, domagać się bezwzględnego posłuszeństwa.

²⁹ Z niem. Komma – przecinek.

czyni. Nie pisałaś czy Wilci działanie skutek jaki na Tobie zrobiło. Wiesz Kochanie moje jak mnie wszystko obchodzi co się zdrowia Twego tyczy, a jednakże zdajesz się zapominać to, i tylko napominasz o tym jak gdyby to dla mnie rzeczą obojętną było. Proszę Cię nie taj mi nic, i pisz mi wszystkie szczegóły co robisz i jak czas Twój przepędzasz.

Wilcię uściskaj w imieniu moim i powiedz jej iż jej osobiście podziękuję jak powrócę za jej staranność o Twoje zdrowie, i że teraz nie jest już więcej. [tutaj mały rysunek z profilu osoby dłubiącej w nosie]

Adieu Bóstwo moje całuję Cię bez liczby.

Nie zapominaj o szczerze Cię Kochającym Bracie Józefie.

List z 31 lipca/12 sierpnia 1813 roku³⁰

(Nr 6) Włodimir 31 Juli/12 Augu 1813 [dopisek] odebrany 17 Septbr.

Najukochańsza najmilsza Siostro!

Jakiemu złemu mnie prześladowacemu Geniuszowi cichość twoją przypisać mam? List Twój ostatni datowany jest 10/22 maja który 26 Juni³¹ otrzymałem. Prawda iż późniejszy brief³²: 14 Juli³³ otrzymałem także jeden, lecz ten był od 23 kwietnia, przez Ciebie Sandersowej przesłany, a mnie później oddany. Wystaw sobie Bóstwo moje moje cierpienia nie mając tak dawno żadnej wiadomości od Ciebie; a co większa będąc w niespokojności czyś moje listy z których pierwszy był 1/13 maja datowany otrzymała. Ile sobie nie czynię wyrzutów żem ten list jako i drugi 17/29 maja datowany nie na pocztę lecz Gubernatorowi oddał. Co Ty Najdroższa Istoto musiałaś cierpieć nie mając tak długo żadnego listu ode mnie gdy tymczasem Andzia i Macocha otrzymały. Drzę cały gdy sobie sytuację Twoją wystawiam. Ty której uczucia są tak mocne, a zdrowie tak słabe.

Ach Nino! Myślałem, iż nieprzyjazna mi Fortuna przestanie mnie teraz prześladować; lecz widzę iż jest jeszcze zawziętrą jak dotąd była, gdy mnie w sytuacji mojej nieszczęśliwej jeszcze tak dręczyć może.

³⁰ Nr inw. MWP 29531/12.

³¹ Czerwiec.

³² List.

³³ Lipiec.

Na próżno cieszyłem się nadzieją iż w Twerze zostać będę mógł, Gubernator tamtejszy oświadczył mi, iż to żadnym sposobem być nie może. Prosiłem go o tydzień czasu aby mi pozwolił jeszcze zostać spodziewając się, lecz na próżno, iż w tym czasie może list od Ciebie przyjdzie, lecz gdy to nie nastąpiło zrobiłem się chorym i 3 dni z łóżka nie wstawałem; nareszcie gdy 4-go dnia nic z poczty nie przyniesiono poszedłem sam do Gubernatora mówiąc, iż mi jest lepiej, i prosząc abym nazajutrz rano mógł odjechać, gdy mi Twer tak po tej spełnionej nadziei obmierzył, iż bym był tej godziny zaraz w której dowiedziałem się iż żaden list nie przyszedł odjechać, gdyby to było w mocy mojej.

D. 23Juli/4 Aug.³⁴ wieczór wyjechałem z Tweru a wczoraj to jest d. 30/12 Juli stanąłem tutaj. Nie umiem Ci wyrazić jak smutnie tę podróż odprawiłem. Zawsze mi na myśli była, tysięcznym przyczynom przypisywałem cichość Twoją, tak iż czasem sam śmiać musiałem z tych głupich rzeczy które mi do głowy przychodziły; jak na przykład iż może jedziesz do mnie i tym podobne. Wreszcie podróż moja ile okoliczności pozwalają dosyć jest dobra. Mam własną kibitkę krytą w której wygodnie siedzę; mając z sobą zapasy i materiały nieodzowne za tym niedostatku, i noce przepędzam wygodnie w stodołach a chłopci od wsi do wsi zaprzęgają mi po 3 konie a że teraz czas roboczy i ludzie po większej części w polu, to mam tę nieprzyjemność, iż czasem po 2 i 3 godziny na konie czekać muszę. Od miasteczka do miasteczka dają mi Wasyla którego staraniem jest gdy do wsi przyjadę, aby konie były dane lub kwatery gdy dalej jechać nie chcą; tym sposobem nie ujeżdżam na dzień jak 5 do 7 mil i z Tweru tutaj jechałem 8 dni, chociaż jest tylko mil 36, musząc po miasteczkach po całych dniach czekać nim mnie odprawili.

Jutro rano wyjeżdżam stąd do Tambowa dokąd 60 mil jest, zabawie za tym w drodze zapewne ze dwa tygodnie. Proszę Cię pisać mi jak uprzednio a to pod adresem Ronki tak jakiem Cię w ostatnim liście o to prosił (a Mr de Ronka a Twer) lecz to trzeba także po Rosyjsku napisać. Umówiłem się z nim, iż mi do Tambowa, lub gdy będę przymuszony dalej jechać, listy przychodzące, przesyłać będzie. Ach! Najdroższa Siostró gdym był pełen nadziei, iż Cię wkrótce oglądać i do mego serca przycisnąć będę mógł, gdy coraz większe podobieństwo jest do pokoju, teraz oddalać się muszę; gdy

³⁴ 23 lipca/4 sierpnia.

list ten odbierasz będę o 100 Mil dalej a może i więcej. Destynacya³⁵ moja jest do Miasta Georgiewska Stołecznego Guberni Kaukaskiej. Nadzieję się cieszę, iż może nie będę przymuszony aż na miejsce jechać, gdy Małachowski z Ossolińskim w Tambowie zostali jak byli pisali do Ronki, wkrótce po przyjeździe tamże; lecz kto wie czy jeszcze się tam znajdują, i czy Gubernator nie był przymuszony odesłać ich, jeżeli się więcej nazjeżdżało. Jak skoro stanę w Tambowie i dowiem się czy będę mógł zostać będę pisał do Ciebie i prześlę Ci adres pod którym prosto do Tambowa listy Twoje na przyszłość przesyłać będziesz. Kochana Siostró piszesz w liście de data 23 Kwietnia, iż mi chcesz pieniądze przesłać. Nie czyn tego, gdy ich nie potrzebuje. Proszę Cię i zaklinam, abyś je użyła na własną potrzebę gdybyś ich potrzebować miała; kto wie w jakim ambarasie jeszcze znajdować się będzie. Za największy dowód miłości Twojej poczytam gdy prośbę tę moją skutecznie, w przeciwnym przypadku gniewać [podkreślenie] się będę.

Proszę pisz mi ze wszystkimi szczegółami co porabiasz, jak Twoje interesa idą, czy usiłowania Wiktosi skutek jaki przyniosły, i w jakim stopniu, słowem nie opuść nic co się Twojej osoby tyczy: wiesz jak mnie wszystko a osobliwie zdrowie Twoje obchodzi. Pisałaś mi w pierwszym liście iż zawsze zdrową byłaś tylko schudłaś, co mnie mocno niespokojnym czyni.

Ah! Bóstwo moje dla czego Ci nie mogę część zdrowia mego odstąpić, gdy go mam prawie aż nadto. Noga moja o którą się bałem aby przez poruszenia kibitki nie odnowiła się lub nie dokuczała mi; bardzo dobrze się sprawnia. Czemuż nie mogę toż [...] o Tobie usłyszeć. Wilci podziękuj w imieniu moim za jej staranność o Tobie. Jeżeli mi naznaczono aby Was jeszcze raz oglądał, to jej na prezent ładnego Kałmuszka przywiozę z zadartym noskiem. Jeżeli Ci się zdaje to powiedz Andzi o odmianie która ze mną zaszła i pozdrów ją ode mnie.

Spodziewam się iż list mój ostatni nr 5 już do tej pory otrzymałaś, wziął go ze sobą oberchirurg mnie znakomy [sic!] idący do Armii. Był on datowany 4 Juli. Tak byłem nieszczęśliwy gdym w niewolę był wzięty, iż prócz kaftanika któryś zrobiła żadnej mi pamiątki od Ciebie nie zostało. Przyślij mi kilka włosów w przyszłym liście. Od Wilci została mi sakiewka pąsowa, którą mi uszyła: noszę ją zawsze przy sobie gdy w niej skarby moje się znajdują.

³⁵ Przeznaczenie.

³⁶ Brak kawałka listu.

Bądź zdrowa Duszko Duszy mojej, Istoto najdroższa, tak jak powietrze jesteś nie odbicie do życia mego potrzebną. Bez Ciebie co by dla mnie był świat? Chociaż czuję iż skrócić nieszczęścia własne tchórzostwem jest, to czuję przy tym iż straciwszy Ciebie życie bym sobie odebrał. Żyj zatem kochanie moje dla tego którego całym szczęściem jesteś.

Do zgonu Twój zawsze Cię kochający Brat

[] bez liczby.

List z 29 września/11 października 1813 roku³⁷

Petersburg d. 29Sept/ 11Oct 1813.

Najukochańsza! Najdroższa Nino!

Trudno Ci wyrazić uczucia moje! Zdaje się iż przekleństwo jakieś ma mnie włożonym zostało skorom Dniepr przeszedł. Cały przeciąg czasu mego w tym kraju nie doznawałem i dotąd nie doznaje jak nieszczęścia. Cztery listy otrzymałem od Ciebie Bóstwo moje nimesz odpowiedź od mnie odebrać mogła. Po tym gdym nie tylko przez osoby pewne, ale i przez pocztę do Ciebie pisał i gdym przez Andzię zapewniony został iż listy moje Cię doszły, po tym ani jedna litera niedoli mojej nie osłodziła. O Nino! Dziwowałaś się w ostatnim liście Twoim, iż rozpacz moją pisząc do Matki wyrażałem, przynajże teraz sama jeżeli śmierć nie była dla mnie słodsza nad nędzne życie pędzone bez wiadomości od Ciebie, męczony myślami że może już nie żyjesz. Kto jest w stanie wyrazić okropne uczucia moje, które mnie dotąd jeszcze nie ze wszystkim opuściły. Nie wiem co by się dotąd stało ze mną gdybym z listu Andzi nie mógł miarkować, iż żyjesz i zdrową jesteś. Píše ona pod 10 Sierp: iż list pod Twoją kopertą otrzymała, nie wspominając nic więcej o Tobie z czego wnosić muszę iż w ten czas przynajmniej nie byłaś niebezpiecznie chorą. Lecz co się mogło z Tobą stać od tamtego czasu? Dlaczegoś mi ani litery nie przesłała? Jest zagadką której sobie rozwiązać nie mogę.

Pisałem Ci, Bóstwo moje, stąd pod datą 2/21 Lip. iż otrzymałem pozwolenie powrócenia, i że tu przyjechałem przejeżdżając tylko o 23 Mil od tego Miasta gdym musiał z Tambrowa do Rygi jechać, a droga stamtąd na Moskwę, Twer Nowogród prowadzi. Chęć ulgi, a osobliwie abym widokiem nieszczęścia mego nie truł momentu radosnego pierwszego przywitania,

³⁷ Nr inw. MWP 33814/7.

do tego mnie zdeterminowały. Lecz i w tym nienawistna fortuna która mnie zawzięcie zawsze dotąd ściga dała mi uczuć złość swoją. Straciłem czas, droższy nad pieniądze którym także na próżno stracił nie dostawszy czego szukał, i tak [przemierzam] ten kraj który fizycznie i moralnie dla mnie tak był nieszczęśliwym. Może iż nieprzyjazna fortuna nie tak zawziętą mi będzie gdy na Ojczystą wstąpię ziemię, nadzieja ta osładza nieco nieszczęśliwe położenie moje terazniejsze. Wściekłość [mnie]³⁸ prawie porywa gdy pomyśle, iż w tym momencie mógłbym być [w u]³⁹ ciskaniu Twoim zapomnieć wszystkie nieszczęścia moje, gdym w tym czasie [...]⁴⁰ mur nas jeszcze taki rozdziela.

5/14 Sep. [września] byłem w Nowogrodzie gdybym zamiast [je]⁴¹ chania tutaj prosto na Rygę pojechał, wtenczas kiedy drogi jeszcze dobre [...]⁴² zajechałbym był w 15 dni, gdy teraz gdy ustawicznymi deszczami drogi ze wszystkim zepsute zostały, trzy tygodnie czasu zapewne potrzebować będę. Zdaje się być nie do wiary iż w takim Mieście jak Petersburg w kraju w ustawicznych wojnach będącym, gdzie równie mnie nieszczęśliwych znaczna liczba znajduje się, iż tak trudno znaleźć Mechanika któryby, nie mówię nogę sztuczną, ale szcudło proste mógł zrobić. Dwa tygodnie szukałem na próżno, nareszcie znalazłem Rymarza który dosyć szcudeł robił ale wszystko dla osób którym nogi pod kolanem ucięte były, spróbował zrobić dla mnie, lecz tak jest ciężkie i niewygodne iż go prawie używać nie mogę. Prawda iż i to nieszczęściu memu przypisać muszę, iż mi tak trudnym w znalezieniu Mechanika było, gdym dosyć bez rąk ale żadnego bez nogi nie napotkał u którego mógłbym się być prędzej o tym kto mu zrobił, dowiedzieć. Jeden chciał ode mnie 1000 Rubli papierowych i sześć tygodni czasu, drugi który ma być dosyć doskonały mieszka w Gorzynie o 6 Mil stąd, i tak był robotą zajęty, iż przed kilku dniami dopiero przyjechał tutaj lecz, chciał abym dwa tygodnie czekał i 300 rubli dał. Zdegustowany wszystkimi przeciwnościami przedsięwziąłem wszystko zaniechać, i w uściskania Twoje duszo duszy mojej dążyć.

³⁸ Brak fragmentu listu.

³⁹ Jw.

⁴⁰ Jw.

⁴¹ Jw.

⁴² Jw.

Byłbym stąd przed czterema dniami wyjechał, gdybym miał wiadomość od Ciebie, lecz zbiegiem osobliwym nieszczęścia Doktor którego prosił aby, gdy mu Ronca listy do mnie odeśle lub jeżeli z poczty pod jego adresem do mnie jakie otrzyma, aby mi przysłał tutaj dotąd mi nie odpisał. Na drugi dzień gdy tu stanął odchodzącą pocztą pisałem do Niego zaklinając go [...] ⁴³ aby mi najpierwszą pocztą odpisał; gdy listy stąd do Tweru cztery dni [...] ⁴⁴ idą; albo listu mego nie odebrał, albo go w Twerze nie masz gdyż inaczej [...] ⁴⁵ poczty powinienem być mieć wiadomość od niego. Zawsze w nadziei [otrzy]mania ⁴⁶ listu od Ciebie chociaż paszport już miałem odwlekałem jeszcze [od]jazdu ⁴⁷ stąd do dzisiejszej poczty, a nie spuszczając się na Brieftrega któremu pół rubla obiecałem, jeżeli mi zaraz po przyjsciu poczty list przyniesie, samem chodził, lecz nieszczęściem przekonałem się własnymi oczami, iż żadnego do mnie nie masz. Dłużej nie mogę odwlekać odjazdu mego, bez odmienienia paszportu, co jest bardzo trudnym. Posłałem już po konie i za dwie godziny porzucę to Miasto a w końcu i kraj w którym nieprzyjazna mi fortuna wywarła na mnie cały jad gniewu swego.

Prosiłem Cię kochana Nino w ostatnim liście abyś mi napisała do Wilna pod adresem Sandersowej, czy jeszcze mieszkasz w dawnym mieszkaniu lub czyś się już przeprowadziła, jeżeliś to nie zrobiła, to proszę Cię abyś mi napisała do Pułtuska post restante, lecz tylko iż się tam a tam przeprowadziłam. Spodziewam się iż nim ja do Pułtuska dojadę Ty życie moje list ten otrzymasz, a jeżeli szczęściem tego samego dnia lub nazajutrz poczta grodzieńska odchodzić będzie, to zastane na pewno pismo od Ciebie.

Życzę sobie kochanie moje abyś była pierwszą osobą którą bym w Warszawie obaczył. Ach! Nino jeszcze trzy tygodnie czasu, a z najnieszczęśliwszego człowieka, najszcześniejszym będę, jeżeli Cię zdrową zastanę. Bywaj zdrowa najdroższa na tym świecie istoto, całuję Cię w myśli po tysiąc razy.

⁴³ Brak fragmentu listu.

⁴⁴ Jw.

⁴⁵ Jw.

⁴⁶ Jw.

⁴⁷ Jw.

O! dlaczego nie mogę w tym momencie już trzy tygodnie od życia mego odciągnąć, trzy lata dałbym abym tylko mógł mieć tę szczęśliwość uściskania Cię już teraz. Adieu życie, duszo, całe moje szczęście i jestestwo.

Twój do śmierci Józef.

Wilcię uściskaj w imieniu moim. Jeżeli nie dopełniła ze wszystek sił duszy pracy włożonego na nią obowiązku to nich się przygotuje na największe wyrzuty. Adieu Kochany Aniele.

Janusz Wesółowski